GŁOS POMORSKI

Nr. 95 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 15 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.
Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk.; Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**
Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.
Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Dla Wojew. Pomorskiego i Poznańskiego: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, w śród tekstu 200, za tekstem 150, dla innych wojew. 50% nadwyżki, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., w śród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności** za termin umieszczenia ogłoszenia. **Rachunki są płatne** w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Grobiowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** czwartek, dnia 20 go kwietnia 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

—** BOLSZEWIK SPRAWCĄ MORDERSTWA W GRUDZIĄDZU. Jak nas informują, sprawa morderstwa, popełnionego onegdaj na Placu 23 stycznia, jest ostatecznie wyjaśniona. Jak się okazało, Majewicz miał fałszywe papiery i nazywa się Józef Pydyńkowski, żonaty, urodzony 8. 2. 1877 r. w Petrykowach. Żona i czworo dzieci mieszkają w Lidzbarku, w zupełności od września ub. r. opuszczeni przez męża i ojca, do cna zdemoralizowanego. Jak się dalej okazało, był P. w sierpniu 1920 roku najgorliwszym agitatorem bolszewickim, który w czasie najazdu terorysował w najgorszy sposób ludność wiosek pow. mławskiego. **Pod groźbą kary śmierci nakazywał ludności uczęszczać na wiece bolszewickie, gdzie chwalił się, iż bolszewicy są górą, że bolszewicy posiadają 30-miljonową armję, za pomocą której zduszą całą Europę.** Ten obydny człowiek nie wahał się, **rujnować majątek żony, tak, iż obecnie nawet niema ona za co go pogrzebać.** Żona i dzieci mieszkają w Lidzbarku i posiada tam małe gospodarstwo, które mąż opuścił we wrześniu ub. roku i wałęsał się z Walczakówną po świecie.

Konferencja genueńska.

Lont bomby rosyjsko-niemieckiej zapalony.

PRASA FRANCUSKA I ANGIELSKA O INTRYDZE NIEM.-ROSYJSKIEJ.

Paryż. (PAT.) Dzienniki francuskie omawiając układ zawarty pomiędzy Niemcami a Rosją, zauważają, iż jest on najpoważniejszem ostrzeżeniem, jakie otrzymali dotychczas sprzymierzeńcy. Prasa stwierdza jednomyślnie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa istotnym wynikiem niesłychanego aktu, stworzonego przez Cziczerina i Rathenau'a, będzie rozproszenie nieporozumień, wyjaśnienie sytuacji i utrwalenia przymierza zachodniego, od którego zależy przyszły pokój. Znaczna część prasy stwierdza, iż układ jest dostatecznym dowodem niemożności prowadzenia jakichkolwiek rokowań z Rosją. Wobec tego dalsze konferencje będą już odtąd niepotrzebne. Część prasy przewiduje koniec konferencji genueńskiej, możliwość rychłego jej zerwania.

Głosy prasy angielskiej zgadzają się naogół z głosami prasy francuskiej. Prasa angielska dowodzi, że Lloyd George jest ogromnie wzburzony i gani brak zmysłu przewidywania, który to brak nie pozwolił na przeszkodzenie przeprowadzeniu podobnej intrygi. W dalszym ciągu prasa angielska aprobuje nieobecność Ameryki w Genui i uważa za usprawiedliwione obawę i nieufność okazywaną bez przerwy Francji, wreszcie charakteryzuje zawarcie traktatu jako bombę, która wpadła w środek konferencji

Genua. (PAT.) Fakt podpisania traktatu niemiecko-rosyjskiego wywołał prawdziwe osłupienie w kołach wielkobrytańskich.

OPINJA WŁOSKA.

Genua. (PAT.) Omawiając sprawę świeżo zawartego rosyjsko-niemieckiego układu, dzienniki włoskie zaznaczają, iż Włosi uważają traktat przedewszystkiem za niezgodny z decyzjami powziętemi na konferencji w Cannes, a przyjętemi oficjalnie przez kanclerza Rzeszy. Traktat powyższy sprzeciwia się również traktatowi wersalskiemu, w szczególności artykułowi 116 Dzienniki sądzą, iż mimo wszelkich przeszkód sprawa będzie pomyślnie rozwiązana. Obawiają się tylko, że traktat niemiecko-rosyjski pomnoży trudności ogólnego porozumienia z Rosją, nad którem obecnie toczą się obrady.

OPINJA DELEGACJI POLSKIEJ.

Genua. (PAT.) We wtorek o godz. 9 rano minister Skirmunt odbył konferencję z delegatem francuskim, o godz. 10 z dr. Beneszem. W obradach tych omawiano sytuację, wytworzoną przez podpisanie traktatu rosyjsko-niemieckiego O godz. 11 minister Skirmunt udał się na zebranie delegatów głównych mocarstw Ententy i innych sprzymierzonych, biorących udział w konferencji genueńskiej. **Wśród delegacji polskiej przeważa opinja, że przy całej stanowczości, jaka cechować winna stanowisko Ententy wobec aktu wysoce nielojalnego, jest jednakże niepożądanem przerwanie konferencji. Delegacja Polski przywiązuje szczególną wagę do wzmocnienia i utrwalenia jednolitego frontu francusko-angielskiego i do nawiązania w tym kierunku prac.**

Delegacja polska opracowuje obecnie notę w sprawie pogwałcenia przez traktat rosyjsko-niemiecki traktatu wersalskiego.

WEDŁUG LLOYD GEORGE'A NIEMCY WIĘCEJ WINNE.

Genua. (PAT.) — Godzina 17. — Posiedzenie głównych mocarstw Ententy i pozostałych aljantów obecnych w Genui w sprawie traktatu rosyjsko-niemieckiego rozpoczęło się we wtorek o godz. 11 rano. Lloyd George uzasadniał na posiedzeniu tem, iż należy stosować inny stopień odpowiedzialności wobec Niemiec, inny zaś wobec Rosji, gdyż Niemcy związane są zarówno decyzją w Cannes jak i traktatem wersalskim, podczas gdy Rosja związana jest tylko decyzją w Cannes. Punkt widzenia Lloyd George'a został poparty przez Barthou i innych delegatów. **Minister Skirmunt wygłosił dłuższe przemówienie, które spotkało się z ogólną aprobatą.**

Według dotychczasowych informacji zadecydowano wykluczenie Niemiec z komisji politycznej.

STANOWISKO FRANCJI.

Genua. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Barthou i Poincare przeprowadzili korespondencję telegraficzną w sprawie sytuacji, jaka się ostatnio wytworzyła na konferencji genueńskiej. Na wtorkowem posiedzeniu delegatów mocarstw sprzymierzonych oraz państw Małej Ententy minister Barthou prawdopodobnie zakomunikuje zebranym oficjalne stanowisko rządu francuskiego. Jest uzasadnionem mniemanie, iż Francja nie będzie chciała przerwać współpracy i dołoży według możności wszelkich wysiłków w celu umożliwienia dalszego kontynuowania konferencji, o ile tylko bieg wydarzeń na to pozwoli, w granicach dających się pogodzić z zasadą strzeżenia honoru Francji i jej interesów.

W każdym razie sytuacja wytworzona przez zawarcie traktatu rosyjsko-niemieckiego powinna zostać zmodyfikowaną natychmiast w sposób kategoryczny, a mianowicie w drodze unieważnienia zawartego układu. Jeżeli Francja zaproponuje srpzymierzonym, aby przyłączyli się do jej żądania unieważnienia traktatu, to w ten sposób li tylko jeszcze jeden raz weźmie w obronę traktat wersalski, bezsprzecznie pogwałcony przez liczne klauzule niemiecko- rosyjskiego traktatu odrębnego.

WOBEC NOWEJ SYTUACJI.

Genua. (PAT) Podpisanie traktatu rosyjsko-niemieckiego sprawiło tu ogromne wrażenie Pomimo całej zimnej krwi, jaką ujawniają wszystkie delegacje, sytuacja uważana jest za poważną. „Idea Nationale" pisze, że nawet udowadniać niema potrzeby, jakie fatalne skutki może spowodować podpisanie takiego traktatu w zakresie stosunków pomiędzy Włochami a sowietami. „Caffaro" uważa traktat za rezultat systematycznego podboju Rosji przez Niemcy, uprawianego z powodzeniem od dwóch lat. **„Stoimy w obliczu końca"** dzięki traktatowi odrębnemu. Jest to nowy Brześć Litewski.

WYKRĘTY NIEMIECKIE.

Genua. (PAT.) „Il Lavoro" ogłasza zapewnienia Rathenaua, iż zawiadomił on swoje otoczenie, że Lloyd George był powiadomiony o rokowaniach rosyjsko-niemieckich jakie, toczyły się w ciągu ostatnich 6 dni. Korespondent PAT'a otrzymał z kół angielskich, przeciwnych Lloyd Georgowi, wiadomość, stwierdzającą, iż powyższe zapewnienie Rathenaua jest fałszywe, Lloyd George został powiadomiony o układzie 17-go po południu przez Benesza. Premjer angielski wpadł w szalony gniew i chciał natychmiast na poniedziałkowem zebraniu powziąć ostateczną decyzję. Powstrzymywał go jednakże Barthou, przedkładając potrzebę dokładnego zbadania sprawy. Włoskie koła polityczne uważają chwilę obecną za bardzo poważną, jednakże ich zdaniem konferencji nie grozi niebezpieczeństwo.

MILJONÓWKA.

Wwielką sobotę wylosowano nr. 4 589 735.

Z ostatniej chwili.

PRZEJĘCIE WŁADZY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa. (Tel. włas.) **We wtorek odbyło się w Wilnie podpisanie aktu, przekazującego władzę nad Ziemią Wileńską Rzeczypospolitej Polskiej. Podpisali akt Naczelnik Państwa, Prymas Dalbor, Prezydent Ministrów, gen. Mokrzecki, jako prezes Tymczasowej Komisji Rządzącej.**

(Szczegółowy opis uroczystości podamy jutro. Red.)

NOWA OFIARA ZAMACHU NIEMIECKIEGO W GLIWICACH.

Katowice. (PAT.) **We wtorek o godz. 3.45 po poł. zamordowano w Gliwcach Polaka, dr. Wincentego Styczyńskiego, polskiego doradcę technicznego przy koalicyjnym kontrolerze powiatowym na miasto Gliwice.**

Katowice. (PAT.) **Z powodu ciągłych zamachów na urzędników i funkcjonarjuszy komisji aljanckiej, a ostatnio na dr. Styczyńskiego, komisja międzysojusznicza ogłosiła stan oblężenia w mieście Gliwicach i powiecie gliwickim oraz powiecie zabrzskim.**

NAJWAŻNIEJSZY WYPADEK OD CZASU ZAWIESZENIA BRONI.

Genua. (PAT.) Nota sprzymierzonych zakomunikuje delegacji niemieckiej i rosyjskiej, iż wobec podstawy, jaką one zajęły przez podpisanie układu odrębnego, od tej chwili stało się niemożliwe dopuszczenie ich w dalszym ciągu do udziału w komisji dla spraw rosyjskich, o ile będą one trwały w zajętem stanowisku.

Genua. (PAT.) Telegraphen Companie donosi, że szefowie rządów koalicyjnych Lloyd George, Barthou, Schanzer i Thenn's odroczyli swoje poniedziałkowe obrady do wtorku popołudnia, ponieważ ze strony jednego z mocarstw postawiono wniosek, aby uznać konferencję za przerwaną i aby conaj-

Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 19. 4. (AW.) Dolary 3883, franki fracuskie 329—338; dewizy: Belgja 330—333, Berlin 13,25—13,17½, Gdańsk 13,27½, Londyn 17120—17200—17173, Paryż 359—361, **Szwajcarja 760—763.**

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 19 kwietnia. (AW.) **Notowanie urzędowe:** Kwilecki Potocki 250—255, **Poz. Bank Handlowy 360, Poz. Bank** Ziemian 230, **Bank Związku 250,** Arcona 320, Barcikowski 185, Cegielski 227 Centrala skór 275, Homosan 180, Lubań 1500 dr. May 555.

Notowania nieoficjalne: Bank Pozn. 150, Bank Przem. 240, Polski Bank Komisowy 130, Herfeld Viktorius 310, Iris 100, Hurt. Spółek Spoż. 225.

Poznań, 19. 4. (AW.) Żyto 12 400, **pszenica 16 tys.,** jęczmień 10—11 800, jęczmień brow. 11—11 500, owies 10 900 — 11 400, mąka żytnia 16 800, pszenna 23 500—24 500, wyka 16 tys., paluszka 16—17 tys., ziemniaki jadalne 4200—4800, fabryczne 3600.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk. (PAT.) Kursy dewiz: guldeny holenderskie 11 038,95—11 061,05, franki francuskie 2697,30—2702,70, **marka polska 7,63 i pół—7,68 i pół, wypłata na Warszawę 7,58 i pół do 7,61 i pół, wypłata na Poznań 7,56—7,59. W Berlinie notowano markę polską 7,80, noty Kriesa 11.**

Gdańsk, 18. 4. Giełda zbożowo-towarowa: pszenica 680—700, owies 440—460, jęczmień 450—460, groch 430—460, łubin 210—225.

Traktat niemiecko-rosyjski.

Wied. B. K. Delegacja rosyjska ogłosiła tekst traktatu, zawartego miedzy Rosją a Niemcami. Tekst ten który nadszedł do Wiednia w formie miejscami skażonej, opiewa:

Rząd niemiecki, reprezentowany przez Rathenau'a i rząd rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki sowieckiej, reprezentowany przez komisarza ludowego Cziczerina, zawarły układ, oparty na następujących zasadach:

Art. 1. Oba rządy porozumiały się co do tego, że załatwienie między Niemcami a Republiką Sowiecką spraw, związanych z okresem wojny między Niemcami a Rosją, będzie przeprowadzone na następujących podstawach:

a) państwo niemieckie i republika sowiecka zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów wojennych jako też zwrotu szkód wojennych, tj. tych szkód, które wyrządzone zostały na obszarze wojennym przez zarządzenia wojskowe, łacznie z rekwizycjami, dokonanemi w krajach nieprzyjacielskich. Również zrzekają się obie strony zwrotu szkód, które powstały z powodu tj. wyjątkowych ustaw wojennych, albo z powodu stosowania środków przemocy przez organa państwowe jednej ze stron zawierających układ:

b) publiczne i prywatne stosunki prawne, naruszone przez stan wojenny, łącznie ze sprawą traktowania okretów wojennych, które się dostały w ręce jednej lub drugiej strony, będą uregulowane na podstawie wzajemności;

c) Niemcy i Rosja zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów utrzymania jeńców wojennych, nadto rząd niemiecki zrzeka się zwrotu kosztów utrzymania członków armji czerwonej, internowanych w Niemczech. Rząd rosyjski zrzeka się natomiast zwrotu sum, uzyskanych ze sprzedaży własności rosyj. skarbu wojskowego, przewiezionej przez internowanych do Niemiec.

Art. 2. Niemcy zrzekają się pretensji obywateli niemieckich, powstałych dotychczas z zastosowania ustaw i zarządzeń republiki sowieckiej, jak również odnośnych praw Rzeszy niemieckiej pod warunkiem, że republika sowiecka nie zaspokoi podobnych pretensji państw trzecich.

Art. 3. Stosunki dyplomatyczne i konsularne między Rzeszą niemiecką a republiką sowiecka będą natychmiast na nowo objęte, a specjalna umowa ureguluje sprawę udzielenia obustronnego agrement konsulom.

Art. 4. Oba rządy zgadzają się z tem, że w kwestji położenia obywateli jednego i drugiego państwa na obszarze strony drugiej jak również w kwestji uregułowania stosunków handlowych i gospodarczych między obu stronami miarodajne będą zasady największego uprzywilejowania. Zasada największego uprzywilejowania nie obejmuje jednak przywilejów i ułatwień, których republika sowiecka udzieliła innym republikom sowieckim, względnie państwom, które wchodziły w skład b. cesarstwa.

Art. 5. Obydwa rządy obowiązują się uwzględnić potrzeby gospodarcze drugiego państwa z dotychczasową przyjązna życzliwością i przy zasadniczem regulowaniu tych spraw obowiązują się uprzednio się porozumiewać. Rząd niemiecki wyrażą gotowość udzielenia poparcia w miarę możności zamierzonym umowom, zgłoszonym ponownie przez firmy prywatne dla ułatwienia ich przeprowadzenia.

Art. 6. Art. 1 b i 4 tego traktatu wchodzą w życie równocześnie z ratyfikacją traktatu. reszta postanowień wchodzi w życie natychmiast. Układ podpisali w dwóch egzemplarzach w Rapallo dnia 16 kwietnia 1922 r Rathenau, Cziczerin.

Delegacja rosyjska podała 17-go po południu **komunikat do prasy w sprawie traktatu,** zawartego z Niemcami. Komunikat stwierdza, iż rokowania, dotyczące ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych, trwały już od kilku miesięcy. Miejsce i okoliczności, w jakich traktat został podpisany, nie oznaczają bynajmniej, iż oba rządy usiłowały mu nadać jakiś szczególny charakter, gdyż ostateczny wynik rokowań oczekiwany był już odawna. Przechodzac do porzadku nad przeszłością, oba rządy stanęły na terenie rzeczywistości, stwarzając szerokie możliwości dla przyszlei współpracy ekonomicznej ku jak największemu pożytkowi obu krajów.

W kołach państw sprzymierzonych zawarcie układu politycznego pomiędzy Rosją i Niemcami zostało przyjęte nieprzychylnie. Układ robi wrażenie, iż Niemcy, zawierając go, mieli na celu wywarcie nacisku na inne mocarstwa w stosunku do spraw rosyjskich. Manewr taki daleko od osiągnięcia zamierzonego celu, jeszcze bardziej utrwali wyczekujące stanowisko sprzymierzonych, zajęte już poprzednio. Koła sprzymierzone zaznaczają, iż inicjatywa podobnego traktatu nie może bezwarunkowo przypadać Niemcom.

Łatwo sobie wyobrazić wrażenie, jakie wywołało zawarcie układu w kołach delegacji francuskiej. Colrat, przewodniczący wydziału ekonomicznego zaznaczył, że nie chce znaleźć się w obecności delegatów bolszewickich i niemieckich. Zwołał on na dzień 18-go kwietnia posiedzenie podkomisji ekonomicznej bez udziału Niemców i bolszewików w celu powzięcia opinji w sprawie powyższego układu.

Według zapatrywania kół włoskich, Niemcy popełniły fatalny błąd, zawierając z bolszewikami układ bez wiedzy sprzymierzonych. Zawarcie to wywoła wzmocnienie i zjednoczenie frontu sprzymierzonych przeciwko Niemcom i Rosji sowieckiej. Koła angielskie uważają zawarcie układu rosyjsko-bolszewickiego, za pogwałcenie traktatu wersalskiego. Położenie, jakie się wytworzyło, zdaniem kół angielskich, jest bardzo poważne.

Havas donosi: sprzymierzeńcy, którzy się zebrali 17-go z zamiarem rozpatrywania rozmaitych ewentualności mogących nastąpić w związku z odpowiedzią Sowietów na memorjał londyński, zajęli się jednakże rozważaniem kwestji, wynikających z zawarcia rzeczonego traktatu. Zdecydowano jednogłośnie, iż komisja prawnicza rozpatrzy 18 rano stosunek nowego traktatu do podstawowych punktów traktatu wersalskiego, następnie zaś o godz. 11 rano zbiora się przedstawiciele sprzymierzeńców celem powzięcia odpowiedniej decyzji. Ponieważ Barthou zapewnił sobie współudział Małej Ententy, przeto na zebraniu tem obecni będą wszyscy byli sprzymierzeńcy.

Na zebraniu przedstawicieli sprzymierzonych Barthou krytykował ostro dwulicowość delegacji niemieckiej i rosyjskiej, które na marginesie konferencji wznowiły niesłychany akt Brześcia Litewskiego (Brest Litowski) w chwili, kiedy wszystkie mocarstwa europejskie zajete były sprawą odbudowy gospodarczej Europy. Barthou oświadczył, że odtąd nie będzie brać udziału w półurzędowych posiedzeniach ze stroną rosyjską, dodajac, iż zwrócił sie do Paryża po instrukcje, gdyż musi porozumieć się z rządem wobec zajścia tak nieprzewidzianych wypadków.

Przedstawiciele Czechosłowacji wręczyli delegacji niemieckiej notę, zawierająca energiczny protest przeciw traktatowi, zawartemu pomiedzy Niemcami i Rosją.

Dnia 18-go zrana odbyło się posiedzenie specjalne wyznaczonej komisji rzeczoznawców prawników w celu rozpatrzenia traktatu, zawartego pomiędzy Niemcami i Rosja, pod kątem widzenia Traktatu Wersalskiego. **Po posiedzeniu tej komisji odbyła się konferencja dawnych sprzymierzeńców wojennych oraz państw Małej Ententy w celu zbadania sytuacji która jest uważana za poważną.**

Nastrój duchowy narodu niemieckiego.

Naród niemiecki znajduje się obecnie, żeby tak rzec, w procesie kiśnienia, w największem burzeniu. Tak jest pod każdym względem, tu zaś chodzi nam tylko o dziedzinę polityczną.

Cały system polityczny w Niemczech przedwojennych był zachowaniem narodu ku podległości, ku niesamodzielności. Wpływ urządzeń politycznych na psychologię narodu jest wielki, szczególnie w dzisiejszych czasach; trudno go przecenić. Teraz przedstawmy sobie, że Niemcy, w przeciwieństwie do wszystkich innych państw europejskich (wyłączając tylko Austrję, Rosję i Turcję), nie były państwem demokratycznem. Wszędzie, w całej Europie panowała demokracja w formie parlamentaryzmu. Wszystkie inne narody Europy posiadają dumną świadomość, że same sobą rządzą i kierują. Bynajmniej nie chcemy śpiewać pieśni pochwalnej o parlamentaryzmie; wiemy dobrze, że ma ona swe wady, nawet grube wady. Ale choć nie jesteśmy ślepi na słabe strony parlamentaryzmu, to dalecy jesteśmy od nierozważnego potępienia tego systemu dla kilku jego wad. Przeciwnie, sądzimy nawet, iż każdy rozumny człowiek, patrzący bez namiętności i przesądów na tę kwestję, przekonać się musi, że w dzisiejszych czasach system parlamentarny jest czemś potrzebnem, nieodzownem, aczkolwiek może tylko jako forma przejściowa ku innym, lepszym formom demokracji, do których rozwoju prowadzi.

Nie można zaprzeczyć, że konstytucja demokratyczna wszczepiła mieszkańcom innych krajów Europy poczucie osobistej samodzielności i wartości, że dalej dla licznych jednostek była prawdziwem wychowaniem ku odpowiedzialności wobec samego siebie.

Ale demokracji ze wszystkiemi jej działaniami na duszę narodową w Niemczech przedwojennych — pisze pewien inteligent Niemiec w „Gaz. Olsztyńskiej" — nie było. Wpływ urządzeń politycznych w Niemczech przedwojennych był całkiem inny i on to jest przyczyną obecnych częściowych różnic umysłowych między Niemcami a Europejczykami. Naród niemiecki nie miał przed wojną bardzo nieznany wpływ na kierownictwo swego losu politycznego. Typiczny Niemiec żył w niewzruszonem przekonaniu, że rząd doskonale kieruje politycznymi losami państwa, on był i jest jeszcze zupełnie bezkrytycznym względem wszystkiego, co się państwa tyczy.

W przeciwieństwie do tych krajów, w których panował system parlamentarny, parlamenty Rzeszy niem., w państwach i państewkach, z których ona się składa, nie posiadały wielkiego wpływu. Głównym ich sposobem dla zaznaczenia swego istnienia było odmówienie uchwalenia nowych podatków. Lecz skoro parlamenty wzbudziły niezadowolenie rządu, mogły zostać ukazem „landesvatera" (ojca kraju) rozwiązane. Minister niemiły narodowi pozostawał spokojnie na swem miejscu i nie myślał o ustąpieniu, dopóki „mógł się opierać na zaufaniu swego cesarskiego pana". Parlament nie mógł usunąć kanclerza Rzeszy Bethmanna w czasie „sprawy Zabern"; mógł tylko postanowić wotum nieufności, ale kanclerz o takie „Misstrauensvotum" mało się troszczył. „Pauvre Reichstag" (biedny parlament Rzeszy) pisały wówczas gazety francuskie, bo we Francji wszystko to było niesłychanem i śmiesznem. Michaelis mógł paraliżować rezolucję pokojową parlamentu, a nikt mu nie przeszkodził.

Naród był zaślepiony i ogłupiony przez swych wodzów, których nie mógł się pozbyć.

Większość Niemców nie umiała ocenić obcokrajowych urządzeń i właściwości i porównać ich z własnemi. Wszystko, co niemieckie, zdawało im się bez porównania dobrem, pięknem, doskonałem; wszystkiem obcem pogardzono jako czemś mniejwartościowem. Bardzo chwalebnie, jeżeli naród kocha swe odrębne zwyczaje i przymioty i rozwija je; ale znakiem chorobliwej pychy jest, jeżeli się zachowuje, jak gdyby on sam wszystkie zalety i cnoty miał w dzierżawie wieczystej i jakby wszystkie inne narody posiadały tylko złe właściwości a a zupełnie nic szczególnego w ich charakterach, na co mogłyby być również dumne i jeszcze dumniejsze, jak Prusacy są dumni na swoje koszary, na swych żandarmów, na militaryzm i podatki, na narzecze berlińskie i junkierów, na „miły" ton podoficerski i na czarno-biało-czerwoną bandere itd.

Tak było przed wojną! Podczas wojny było jeszcze gorzej i coraz się pogarszało, chociaż wojna i polityczne wstrząśnienia wykazały wadliwość i kruchość systemu politycznego w Niemczech.

Już przed wojną niemieckie gazety każdego rodzaju pisały przy każdej zmianie ministrów we Francji, że to zupełnie dowodzi niezbędnej potrzeby mocnej monarchji dla dobra i szczęścia obywateli. Zdawało się tym kołom, że wojna potwierdza ich zapatrywania i udało im się przekonać i oszukać prawie cały naród. Psychoza nacjonalistyczna doszła do pierwszego punktu kulminacyjnego (po wojnie, w dzisiejszych czasach jest może jeszcze wścieklejszą!) Wolność przekonań już nie było; pisma, które napisały coś, co wszechmocnemu biurokratyzmowi i militaryzmowi się nie podobało zostały cicho, cicho przytłumione. Duch pruski panował nieograniczenie, po tyrańsku.

W nastroju duchowym szerokich kół niemieckich ten duch prawdziwie pogański jeszcze nie znikł, przeciwnie — **wzmocnił** się. Runięcie cesarstwa pruskiego (umyślnie piszemy „pruskiego", bo nie było niemieckiem, było tylko symbolem przytłumienia prawdziwej niemczyzny przez barbarzyńskie prusactwo) oraz rewolucja, traktat wersalski itd rozgoryczyły wiele ludzi. Teraźniejszość wielu obywatelom wcale się nie podoba, pragną powrotu przeszłości, która zjawia się rozpromieniona i pozłocona. Dużo Niemców, którym przed wojną prusactwo, pruskie cesarstwo, militaryzm były obojętne, a nawet nienawistne, zachwyca się teraz tym starym systemem. Wnuk owego Wilhelma, który w roku 1848 jako „Kutscher Lehmann (woźnica) uciekł do Anglji, a potem jako „Kartätschenprinz" (książe kartaczowy) żył w pamięci Szwabów, Badeńczyków i Palatyńczyków, wnuk tego samego Wilhelma dzisiaj, według zapatrywań nawet katolików, jest męczennikiem, tułaczem godnym litości. Nikt nie mówi: „Digitas Dei hic est! Oto palec Boży!" Tylko marzą o zemście na złych Polakach i innych „Lumpenvölkerach" (łajdackich narodach.)

We wojnie hasło jedności narodowej zdusiło uczucie katolików; zapomnieli oni, że przed wojną byli tylko obywatelami drugiej klasy, że wszystkie wyższe posady rządowe przystepne były tylko protestantom. U wielu katolików myśl nacjonalistyczna pochłonęła myśl katolicką.

Katolicy niemieccy stoją na rozdrożu i musza wybierać miedzy żywym katolicyzmem przenikającym ich politykę, a połowicznym, powierzchownym katolicyzmem, w polityce łączącym się z wszechniemcami, „antyultramontanami" i hakatystami.

Ludność protestancka zupełnie przeniknięta duchem bismarkowskim, katolikom grozi to samo niebezpieczeństwo.

Owi wyobraziciele prusactwa łżą i besztają na każdego, kto ma inne zapatrywanie niż oni; ciż sami wyobraziciele prusactwa wyklinali przed trzema laty owych kochających ojczyzne mężów, którzy mieli „niesłychany" zamiar ustanowić zachodnio-niemiecką Rzeczpospolitą nadreńską, wolną od Prusów bismarkowskich; taka republika — krzyczeli Prusacy — mogłaby się stać posterunkiem papiestwa.

Co może wpływ panujących mniemań i przesądów, co respekt przed rzadem i przed koronowanymi potentatami prusk., widzimy co dzień. Aż nadto wyraźnie wykazał to plebiscyt w Prusach Wschodnich. Wpływ przesądów, imponująca cywilizacja, przed która tylko dla tego taki straszny respekt miano, że jej nie znano, osięgły, że ludność przeważnie polska i mówiąca po polsku głosowała za Niemcami. U Mazurów wpływ kościoła ewangelickiego dużo zdziałał. Ten kościół był tylko narzędziem rzadu, narzędziem germanizacyjnem, wynaradawiającem powoli Polaków-protestantów, odstręczającem ich od swych rodaków i wspólności kulturalnej polskiej.

Prusactwo zwyciężyło przez zastosowanie staropruskich metod i przez zgwałcenie wolności jednostek, nawet ich wolności myśli, gdy ta nie poddała się oficjalnemu zapatrywaniu, gdy nie była podług życzeń rządu.

Cały plebiscyt został tak samo hałaśliwie urządzony, z taką samą brzydką natrętnością, jak odwiedziny Wilhelma w jakiemś mieście Niemiec przedwojennych. Polskość, nie znająca takiej propagandy i nie mogąca jej rozwinąć, musiała naturalnie ulec. Po "zwycięstwie" zwolennicy prusactwa łżyli i kpili z Polaków starając się dowieść że w Prusach Wschodnich Polaków niema, aby przekonać świat o polskiej zarozumiałości i chciwości.

Prusy Wschodnie są obecnie tylko hamulcem i przeszkodą w rozwoju Niemiec; ich przynależność do Rzeszy jest bardzo wątpliwą korzyścią. Prusy Wschodnie są tylko rozsadnikiem różnorodnych reakcionistów, którzy jak zahypnotyzowana kura, patrzą tylko na jeden punkt, na Hohenzollernów, jako na zbawicieli Niemiec. Tak myśleć mogą tylko ograniczeni junkierzy i mieszczuchy. Żaden rozumny człowiek nie spodziewa się po Hohenzollernach nic dobrego.

Naród niemiecki jeszcze nie wie, czego się trzymać. Zamieszanie polityczne i umysłowe jest większe, niż kiedykolwiek. Jedno wszakże musi być jasnem: że narodowi nie wolno powrócić do przeszłości pruskiej.

Zmierzch Sjonizmu.

Londyński „Times" z dnia 11-go bm. po ogłoszeniu szeregu bardzo gruntownych opisów z Palestyny swego umyślnego wysłannika p. Philip'a Graves, mówi w artykule naczelnym:

„Jest rzeczą jasną, że Palestyna dni dzisiejszych uważana jest za dom własny przez ludy żyjące tu od stuleci. Rząd brytyjski przedsięwziął założenie w ich domu żydowskiego domu narodowego i od chwili zawieszenia broni usiłował wprowadzić w życie tę dalekonośną i nieokreśloną obietnicę. Wynikiem było ustawicznie tarcie z zasiedziałymi mieszkańcami kraju i utożsamianie w ich oczach rządów brytyjskich z najściem ludzi obcych, żądających szczególnych przywilejów. A niewiele to obchodzi dzisiejsze ludy Palestyny że ci obcy są żydami których odlegli przodkowie mieli tu sławne dzieje. Dla Arabów ci sjonistyczni przybysze są poprostu nieznanymi cudzoziemcami, którzy pod opieką wielkiego mocartwa europejskiego, chcą zagarnąć kraj, zaburzyć jego spokojne życie gospodarcze, a nadto za pośrednictwem Sjonistycznej Egzekutywy uprzywilejowanej przez władzę roszczą sobie prawo do politycznego opanowania kraju. Sjoniści okazali się niesłychanie złymi politykami nawet wedle oświadczeń żydowskich złożonych naszemu wysłannikowi, a przez to niezmiernie powiększyli trudności Wielkiej Brytanji i wzmogli opór Arabów. Jest rzeczą jasną, że Rząd Brytyjski musi bardzo stanowczo zapewnić, iż nie może być mowy o żydowskiem panowaniu w Palestynie, oraz że niezależnie od tego jak żydzi mogą osiągnąć ideał swej duchowej ojczyzny, obecna Komisja Sjonistyczna wraz ze swemi dążeniami politycznemi i przywilejami musi zniknąć".

Bankructwo sjonizmu w Palestynie można uważać za dokonane.

Bolączki grudziądzkiej Izby przemysłowo-handlowej.

Od Komisarza państwowego Izby Przemysłowo-Handlowej p. J. Czarlińskiego otrzymujemy sprostowanie na artykuł, zamieszczony pod powyższym tytułem w nrze 89 „Głosu Pomorskiego" z którego to sprostowania po usunięciu przez nas „wycieczek", nic mających nic wspólnego z sprostowaniem, publikujemy treść zasadniczą:

Powołując się na § 11 Ustawy w przedmiocie prasy z dnia 7 maja 1874 r., obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej, upraszamy o wydrukowanie w „Głosie Pomorskim" następującego sprostowania:

1) Zatrudniony od 20 lat w Izbie naszej sekretarz jest obywatelem polskim i czynności swe spełnia ku naszemu zadowoleniu, niema przeto powodu wydalić go z pracy. Słaba jeszcze znajomość polskiego języka wyrównywa się z 20-letnią praktyką i znajomości manipulacyjnych prac w Izbie. Tenże sekretarz pozostaje u nas na służbie ze zgodą Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej wyrażonej naszemu Komisarzowi;

2) W Izbie naszej zatrudnia się jedną córkę optantki przejściowo, celem zeszywania aktów. Matka jej jest Polką i katoliczką, rodem z Poznańskiego. Ojciec nieżyjący od lat 12 był urzędnikiem podatkowym. Matka optowała ze względu na utrzymywanie emerytury po mężu. Usunięcie tej panienki teraz ze służby byłoby ciosem dla jej matki, żyjącej w trudnych warunkach;

3) Jest nieprawdą, że ktokolwiek na telefoniczne polskie zapytanie otrzymał z naszej Izby niemiecką odpowiedź. Nieprawdą jest, że panienka obsługująca nasz telefon powiedziała redaktorowi „Głosu Pomorskiego", że nie rozumie po polsku;

4) Syndyk naszej Izby wygłosił referaty o przeznaczeniu i kompetencjach Izb Przemysłowo-Handlowych w Starogardzie, Wejherowie, Kartuzach i Kościerzynie, tj. w nowoprzyłączonych do obwodu naszej Izby powiatach. W związku z referatami we wszystkich wymienionych miejscowościach odbywały się długie rozprawy na temat bieżących spraw gospodarczych w kraju. Z polecenia i za zgodą Komisarza Izby obecną była na tychże zebraniach urzędniczka Izby, spisująca protokuł rozpraw. Urzędniczka ta przyjęta była specjalnie dla prowadzenia protokułów na posiedzeniach Izby. Żadnych kilkudniowych podróży do Gdańska, Poznania itd. z tą urzędniczką Syndyk naszej Izby nie odbywał.

5) Wszystko co „Głos Pom." pisze o wystawianych przez Izbę naszą świadectwach wzgl. pozwoleniach na wywóz drzewa zagranicę, zdradza zupełną nieznajomość stosunków prawnych. Izba nasza żadnych pozwoleń na wywóz drzewa zagranice nie wystawia, wywóz drzewa wszelkiego poza granice Rzeczypospolitej jest wolny, każdemu wolno wywozić drzewo do Niemiec i do innych krajów, ile mu się podoba. Natomiast Izba nasza wystawia firmom wywożącym drzewo do Niemiec t. zw. świadectwa pochodzenia udawadniające, iż dane drzewo pochodzi z b. dzielnicy pruskiej wobec niemieckich urzędów celnych i zgodnie z art, 268 b traktatu wersalskiego niemieckim urzędom celnym nie wolno nakładać cła wewozowego na toż drzewo. Opłaty manipulacyjne za świadectwa pochodzenia ustanowione były na konferencji Izb przemysłowo-handlowych w zgodzie z Ministerstwem. Dzięki tym opłatom Izba nasza, której stosunki materjalne z powodu okrojenia jej obwodu przez traktat wersalski, były przejściowo bardzo opłakane, mogła dalej istnieć i mogła nawet poprzeć wydawnictwo „Pomorskiego Przeglądu Kupieckiego" udzieleniem subsydjum 200 000 mk.

6) Nieprawdą jest, że w biurze naszej Izby forytuje się niemczyznę; nieprawdą jest, że Syndyk Izby będący w ubiegłym roku równocześnie Syndykiem Centralnego Związku Pracodawców żądał kiedykolwiek, aby obrady z pracobiorcami prowadzone były w niemieckim języku.

7) Wszystko co „Głos Pomorski" pisze o konieczności przeprowadzenia wyborów na członków Izby pokazuje zupełną nieznajomość obecnych stosunków prawnych. Podług obecnego stanu prawnego wybory jeszcze nie mogą być przeprowadzone, sprawę tę Syndyk kilkakrotnie przedstawiał w swoich referatach i pomorskie kupiectwo i przemysł dokładnie są o tem poinformowane. W żadnej Izbie przemysłowo-handlowej b. dzielnicy pruskiej nie można było dotychczas przeprowadzić wyborów. Komisarz Izby przemysłowo-handlowej w Grudziądzu niejednokrotnie występował w tej sprawie w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, proponując nawet wydanie osobnego rozporządzenia Ministerstwa umożliwiającego ułożenie list wyborczych i przeprowadzenie wyborów. Z różnych względów Ministerstwo do prośby tej przychylić się nie mogło, wobec czego, aby umożliwić szerszym sferom przemysłowym i kupieckim bezpośrednie współdziałanie z Izbą, nasz Komisarz ostatnio powołał 33 Mężów Zaufania Izby ze wszystkich powiatów, którzy do czasu przeprowadzenia wyborów będą spełniali czynności członków Izby. Komisarz powołał wyłącznie osoby cieszące się zaufaniem współobywateli i stojące na straży interesów przemysłu i handlu.

8) Odnośnie zamianowania przez Izbę członków Komisji Szacunkowej w sprawie daniny sfery kupieckie są poinformowane, że Izba inaczej postąpić nie mogła i że musiała przeciwdziałać nielojalnym próbom narzucenia jej ludzi partyjnych i nie reprezentujących interesy tego przemysłu i handlu, który zrzeszony jest w organizacjach Izb przemysłowo-handl. Nieprawdą jest, że Syndyk powiedział, iż krawców i szewców do tej komisji polecić nie może, natomiast Syndyk powiedział, że Izba nie może do tego dopuścić, aby krawcy i rzeźnicy nie należący do Izby, mieli decydować o tem, jak wysoką daninę płacić mają kupcy i przemysłowcy zrzeszeni w Izbie.

9) Co się tyczy kwalifikacji na Syndyków Izb przemysłowo-handlowych, to i tutaj „Głos Pom." pokazuje zupełną nieznajomość stosunków. Syndyk Izby nie jest doradcą prawnym, od tego są adwokaci i Syndyk nawet winien się wystrzegać robienia konkurencji adwokatom zaprzysiężonym. Izby wszystkich krajów zawarowały sobie, że odnośnie kwalifikacji naukowych swych Syndyków nie są krępowane żadnymi przepisami. Często Syndykami Izb przemysłowo-handlowych są prawnicy z zamiłowaniem dla spraw gospodarczych, w większości wypadków jednak są nimi ekonomiści, w niektórych Izbach spełniają funkcje Syndyków nawet handlowcy rutynowani w sprawach gospodarczych. Obecny Syndyk Izby przemysłowo-handlowej grudziądzko-starogardzkiej nie jest mianowany przez Ministerstwo, lecz przez Komisarza Państwowego Izby i wyłącznie od Komisarza tegoż jest zależnym. Izby nie są organem władzy, lecz organem przemysłu i Syndycy ich, zobowiązani stać wyłącznie na straży interesów przemysłu i handlu, często muszą nawet zajmować stanowisko oporne wobec władz i Rządu. Obecny Syndyk Izby w Grudziądzu jest inżynierem, który później z zamiłowania poświęcił się szczególnie studjum gospodarczym i ogłosił 2 poważne prace książkowe, w sferach fachowych cenione, co zresztą i z tego wynika, że ostatnie jego dzieło „Przemysł Wielkopolski" zamówiły wszystkie poselstwa i konsulaty polskie zagranicą oraz liczne poselstwa i konsulaty zagraniczne w Polsce. Te jego kwalifikacje były przyczyną powołania go przez Komisarza na stanowisko Syndyka.

Izba Przemysłowo-Handl. Grudziądzko-Starogardzka
Janusz Czarliński, kom. państw.

* *

Powyższe sprostowanie umieszczamy z całą lojalnością, bez jakichkolwiek komentarzy, w myśl zasady „audiatur et altera pars". Zaznaczamy jednak, że w najbliższym numerze „Głosu Pom." zmuszeni jesteśmy powrócić również w myśl zasady „audiatur et altera pars" — do „Bolączek Grudz. Izby Przem.-Handlowej" a w szczególności do „Sprostowania, jakie nadesłał nam komisarz państwowy p. Czarliński.

Na szachownicy genueńskiej.

Niemasz uświadomionego człowieka w świecie cywilizowanym, któryby nie śledził z zapartym oddechem przebiegu konferencji w Genui. Jest to jedna z ostatnich i bodaj najważniejszych konferencja z planem odbudowy rozklekotanej długoletnią wojną międzynarodową Europy. Dewizą jej jest powrót do normalnych warunków bytowania nietylko państw samodzielnych i narodów ale każdego obywatela w tem państwie.

W tej myśli zerwano z dotychczasowa seperacja zwycięzców z zwyciężonymi, i przy wspólnym stole zasiedli do obrad reprezentanci wszystkich państw Europy, każdy trzymając w ręku figurę szachową przeznaczoną do pociągnięć na międzynarodowej szachownicy mieszczącej w sobie nie dającą się dotychczas rozwiązać zagadkę nędzy i dobrobytu, szczęścia i nieszczęścia, a nawet wojny i pokoju. Do gry o rozwój Europy zasiedli i ci których skarbce przepełnione są gotówką i prawdziwi lub udani nędzarze, a wszyscy wytrwani dyplomaci — strategicy mający za sobą pola pełne tryumfów.

Pierwsza gra rozpoczęta w Genui, to gra o Rosję. Nad szachownicą pochyliły się dwie głowy szukając w mózgach argumentów dla pokonania przeciwnika: Lloyd George i Cziczerin. Za jednym i za drugim stanął tłum „kibiców" doradców. Pierwszy potężny zwycięzca 2-gi bankrut zdyskredytowany w oczach świata i historji którego „potrzebuje" pierwszy, by módz odetchnąć pełną piersią po znojnej pracy wojennej dla słodkich zysków pokoju.

Pierwsze pociągnięcia na szachownicy nie mogą świadczyć i decydować o ostatecznym wyniku tej gry „o Rosję", tych dwóch ludzi nie mających z Rosją nic wspólnego. Bo ani Lloyd George nie ma i nie może mieć prawa decydowania o tem co z Rosją będzie, tak, jak nie może decydować o przyszłości Polski, ani Cziczerin wyznawca zbankrutowanej i bardziej znienawidzonej idei od caryzmu również nie ma prawa zastanawiania się nad Rosją, która każdej chwili może się zdobyć na ostateczny wysiłek zrzucenia z siebie komunistycznego wrzodu.

A jednak w rękach dwóch ludzi w chwili obecnej tkwi najbliższa przyszłość Rosji. Oni decydować będą o 180 miljonach wynędzniałych, schorowanych, głodzonych obywateli. Oni pytać się ich nie będą o ich wolę. Narzucą im prawa i każą słuchać.

Przy tych pierwszych pociągnięciach na szachownicy genueńskiej zapytaćby się należało kierowników konferencji: a wiecie wy panowie co to jest ludzkość i prawdziwa demokracja? Głosicie, że działacie w imię ludzkości i demokracji. A czy byliście zawsze ludźmi i demokratami?

Odpowiedź zna każdy z dziejów czterech lat ostatnich, — odpowiedź w plebiscytach i bolszewiźmie. I tu i tam wykonano prawo silniejszego nad słabszym, a wykonano bezwzględnie mimo protestów dotkniętych tym prawem i milczenia postronnych widzów.

Nie takich praw żąda ludzkość i demokracja — o tem powinni pamiętać panowie z nad szachownicy genueńskiej, aby stwarzane przez nich prawa nie stały się zarodkiem nowej zawieruchy wszechświatowej.

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Niepokój wzmagał się, gdy Moskale zapalili na jednym i drugim folwarku niemieckim śpichrze ze zbożem: gdy w sąsiedniej Gorczenicy dragon rosyjski podchmieliwszy sobie, odgrażał się przechodniom lancą, goniąc za nimi do domów, gdy kilku innych sołdatów tamtejszego nauczyciela zawrócili z drogi do Brodnicy i we własnym domu zamknęli, nakazawszy mu położyć się do łóżka. Szczególne zamieszanie spowodowało ogłoszenie, iż ludność ma wysłać bydło za Wisłę czyli że wojsko niemieckie cofnie się za linję Wisły. Cofnięcie tego rozkazu nie budziło zaufania, bo przejeżdżali teraz już uchodźcy potwierdzając, że armja rosyjska tuż pod Lidzbarkiem i Nowymmiastem.

Było to wówczas, gdy Hindenburg przybył do Prabut, annulował rozkaz Prittwitza cofnięcia się poza Wisłę i przygotował bitwę nad mazurskiemi jeziorami. Przez kilka dni grały wówczas armaty, huk ich ani na chwilę nie ustawał. Gdy się bitwa, sądząc z odgłosu strzałów, znacznie na wschód przesunęła, wyruszyło nas kilku obywateli w stronę Lidzbarka, aby zwiedzić pole walki. Okazało się, że tu były tylko potyczki lewego rosyjskiego a prawego niemieckiego skrzydła, świadczyły o tem spalone domy, powybijane okna i drzwi, poprzecinane druty telefoniczne, porozrzucane w nieładzie przedmioty — ale właściwa bitwa odbyła się znacznie dalej. Więc zawróciliśmy i jedziemy do domu. Nagle za wioską Grążawy, co to? W półmroku zapadającego wieczoru widzimy dwóch jeźdźców, siedzą nieruchomo na smukłych koniach, zielonkowate litewki, białe, talerzowe czapki — to Moskale. Zamajaczyły nam przed oczyma, Sybir, cytadela, nahajka, ale nic. Moskale wyglądając z natężoną uwagą wzdłuż szosy ku Brodnicy, nie zatrzymali nas, a my zbaczając z gościńca popędziliśmy ku Szczuce. Tam był rozruch, bo jak we wszystkich okolicznych wioskach były tu patrole; nas już opłakiwano jako straconych albo przynajmniej zabranych do niewoli.

Wojsko niemieckie posunęło się naprzód, lecz już w początku listopada nagle pewnego poranku, zjawiło się znowu w Szczuce, cosając się z pod Warszawy. Żołnierze byli tak znużeni, że ledwo stali na nogach, a jednak zaraz musieli kopać rowy, przygotować pozycje obronne. Już za kilka godzin strzały armatnie a tak blisko i głośno pękały, że mimowoli wyjrzałem oknem: tuż obok stogu słomy niedaleko plebanji błyskały światełka, wtedy huk eksplodowały rosyjskie granaty. We wsi powstał zamęt. Ludzie przestraszeni biegali w jedną to w drugą stronę, inni, co najbliższego chwycili, kładli na wozy i wyjeżdżali, piechota składała manatki, by ruszyć do okopów, kapitan artylerji odśrubowawszy błyszczącą, metalową kulę wystającą z kasku, pośpieszył ze swą baterją do przygotowanej pozycji. Lecz Moskale, otrzymawszy odpowiedź z ciężkiej haubicy uspokoili się.

Piechota niemiecka kilka dni potem otrzymała rozkaz, by atakowała przeciwnika ulokowanego kilka km. od Sz. Żołnierze saksończycy nie bardzo się garnęli do tego i oficerowie — jak sami opowiadali — niektórych z rewolwerem w ręku musieli zmusić, by szli naprzód. Poległ jeden oficer i dziesięciu szeregowców, zmiotły ich kulomioty rosyjskie, jednego artylerzystę Kaszubę pogrzebałem na cmentarzu szczuczeńskim.

W koszarach pruskich. — W szpitalu.

Dnia 12 stycznia 1915 r. zawezwał mnie order wojskowy do służby sanitarnej. Komenda okręgowa w Toruniu, gdzie się wprzód stawić musiałem, wysłała mnie razem z 30 „kamratami" do Gdańska. Przybyliśmy tam pod opieką sierżanta i „gefrajtra" późno wieczorem. Koszary były przepełnione, łóżka zajęte, pomimoto na miasto nikogo nie puszczono, umieszczono nas wszystkich 30 w jednym pokoju. Dzięki protekcji jakiegoś poczciwego Kaszuby ustąpiono mi łóżko, nad którym się wznosiło drugie piętrowe. Rano budzi nas szorstki głos: „Kerls aufstehen!", zrywam się, a tu bęc głową o piętro nade mną, że aż szczękło.

Pierwszego dnia nikt się nami nie interesował, każdy nudził się w swój sposób, błądząc po długich kurytarzach koszarowych lub przyglądając się ćwiczeniom w podwórzu, ja poszedłem do miasta, aby za pozwoleniem pana sierżanta poszukiwać sobie prywatnego pomieszkania.

Na trzeci dzień zaprowadzono nas do komory, aby nas ubrać. Kaprale i sierżanci na razie byli bardzo uprzejmi wobec nas, bo byliśmy jeszcze „panami w cywilu". Pozwolili wybierać w znoszonych już litewkach spodniach i butach. Wreszcie każdy był wystrojony. Ledwiem się poznał: niebieska litewka trochę ciasna i kusa, czarne spodnie połyskające blachą, buty ociężałe, podbite gwoździmi o wielkich kanciastych łbach, na głowie „grymka" tj. okrągła czapka bez rydelka. Moje księżowskie okulary zdawały się ironicznym błyskiem spoglądać na tę maskaradę. Zresztą za łapówkę pozwolono i później skompletować lub zamienić garderobę.

Niedługo rozpoczęły się ćwiczenia. Trzydziestka z którą przybyłem z Torunia, przeznaczona była do służby sanitarnej, lecz wprzód mieliśmy być wprowadzeni w tajniki życia żołnierskiego w przeciągu kilku tygodni starano się wlać w nasze kości służalczą maszynerię infanterzysty pruskiego. Służba rozpoczynała się o godz. 6,45 instrukcjami, potem od 8—11 i 2—5 ćwiczenia, w końcu czyszczenie strzelby czyli „narzeczonej" jak ją ogólnie nazywano i zbiórka.

Ks. poseł St. Adamski.

Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

III.

Charakter chrześcijańsko-demokratyczny wybitnie społeczny.

Warunki ekonomiczne wytworzone po wojnie, więcej jeszcze aniżeli przed wojną domagają się gwałtownie sprawiedliwego uregulowania stosunku kapitału do pracy jak i wzajemnego stosunku warstw poszczególnych. Zbankrutowane jawnie teorje socjalistyczne gwałtu i nienawiści, walki klas usiłuje się mimo bankructwa podtrzymać i tumanić niemi szerokie masy ludu.

Wmawia się im, że niszczyć trzeba kapitał i kapitalistów — a doświadczenie wykazuje, że teorja ta jest poprostu tylko wymysłem żydowskim, szerzonym w tym celu, żeby niszczyć kapitał narodowy i chrześcijański a na jego miejsce postawić kapitał żydowski.

Niema na świecie społeczeństwa, w któremby po rewolucji nie byli wpływów swoich powiększyli żydzi. W Rosji Lenin, prorok komunizmu, zniszczywszy cały kapitał narodowy, wymordowawszy inteligencję rosyjską, dziś najspokojniej w świecie oświadcza, że komunistycznych ideałów urzeczywistnić nie można, i że trzeba wrócić do kapitalistycznej gospodarki. Wróci zatem do Rosji kapitalizm, ale już kapitalizm żydowski.

Na gwałt potrzeba, aby świat otrząsnął się z tych mamideł, któremi go olśniła zręcznie obmyślana agitacja żydowska. A gdy stosunek między kapitałem a pracą na materjalistycznym wyrosłszy światopoglądzie istotnie obecnie do wielu prowadził nadużyć i krzywdzi słabszego, należy zmienić ten stosunek, ale nie na podstawie teorji materialistycznej, socjalizmu i komunizmu, lecz na zasadach, które podaje chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo dokonało największej, jaka kiedykolwiek na świecie była, reformy społecznej, ono spowodowało zniesienie niewolnictwa, ono zamieniło niewolnika na wolnego, równouprawnionego obywatela.

I dlatego potrzeba nam stronnictw, które oddadzą się z całym zapałem reformom społecznym, na podstawie nauki chrześcijańsko-społecznej, i które, kierując się zawsze i nieustępliwie zasadami chrześcijańskiemi, przetwarzać będą świat, unikając wojny i walki niszczącej chrześcijanina, a torującej drogę zwycięstwa judaizmowi.

Chrześcijaństwo czyli raczej Kościół katolicki (w czasach, w których dokonywały się przewroty społeczne, wywołane przez idee chrześcijaństwa, nie było innych wyznań chrześcijańskich — był tylko Kościół katolicki) dał równouprawnienie kobiecie, która w narodzie żydowskim dziś jeszcze nie ma uprawnienia, dać prawo do życia dziecku — świętami swemi mędrsze od dzisiejszego wprowadził skrócenie czasu pracy, skuteczniejszym od praw i zakazów oddziaływaniem na sumienia pracodawcy bronił słabszych przed wyzyskiem — on oświaty ostoją, a szkół od początkowych do najwyższych krzewicielem. Opieki jego społecznej żywemi dowodami są: dawne lazarety, szpitale po wszystkich niemal parafjach, klasztory, co zawsze stawały się przytuliskiem starców, ludzi ubogich lub chorych — opuszczonych od rodziny i społeczeństwa.

Kościół katolicki — a nie kto inny — zdemokratyzował świat — i stworzył podstawy zdrowej i uczciwej demokracji, i zdrowego układu społeczeństw wolnych.

Żadna teorja socjalistyczna ani komunistyczna nie zdołała wprowadzić w życie nawet drobnej części tego, co Kościół katolicki już uczynił dla szerokich warstw pracujących. Socjalizm i komunizm umie tylko burzyć i niszczyć, a nie potrafi budować.

Działalność społeczna Kościoła osłabła wtedy dopiero, gdy niewiara i materjalizm — chciwość i rozpusta podcięły w wielu duszach ideę katolicką, gdy wskutek tego myśl chrześcijańska już nie mogła tak silnie jak dawniej oddziaływać na umysły ludzkie i je przetrwać.

Materjalizm rozpętał chciwość — brak wiary i rozluźnienie sumień otworzyły chciwości wolną, żadnemi względami niekrępowaną swobodę. Zwycięstwo liberalizmu społecznego — to zwycięstwo złotego cielca. Najwyższym celem życia bogactwo, używanie, zmysłowość. Względ na życie zaziemskie — obowiązki sumienia odrzucono z pogardą jako wymysły księży, służące ku ujarzmianiu ciemnego ludu.

A skutek? Lud popadł w niewolę ekonomiczną, wyzysk ostateczny nowych bogaczów bez sumienia.

Dziś lud ten buntuje się przeciw krzywdzie, słusznie żąda sprawiedliwości — a częściowo przejąwszy się temi samemi ideami materjalistycznemi, któremi wpierw kierowali się niesumienni pracodawcy — gotów jest używać gwałtu i kroczyć drogą nadużyć w kierunku przeciwnym.

Czyż można się spodziewać, aby narody ziemi kiedykolwiek doszły do równowagi i spokoju — do sprawiedliwości społecznej dopóki w duszach ich panuje, a na stosunki społeczne oddziaływa ta właśnie nauka — która w człowieku rozpętała chciwość, zazdrość, nienawiść — zwierzę?

Czyż taka nauka może doprowadzić do czego innego krom gwałtów — i coraz to nowych krzywd wyrządzanych z jednej czy z drugiej strony — w miarę tego — kto silniejszy?

Nauki społeczne — nieoparte na mądrości i zasadzie chrześcijańskiej, muszą prowadzić do materjalizmu — do rozbicia i unieszczęśliwienia społeczeństw.

Nie tędy zatem droga! — Zawrócić trzeba z błędnej drogi i wrócić na tory, któremi ludy świata prowadziło chrześcijaństwo i Kościół katolicki, do zasad wolności bez swawoli, do równości i braterstwa ludzi, opartego nie na przymusie i gwałcie — lecz w pierwszym rzędzie na poczuciu obowiązku chrześcijańskiego wobec bliźniego.

Materjalistyczny światopogląd — wynikający zeń liberalizm społeczny i pracodawców a socjalizm i komunizm u pracobiorców, wyżłobiły w umysłach ludzkich cały zespół pojęć fałszywych, wprowadziły życie społeczne, gospodarcze, finansowe, organizacyjne na tory błędne.

Zawrócić z tych dróg, porzucić zakorzenione głęboko świat myśli, całą umysłowość ludzką odnowić, cały mechanizm życia gospodarczego na inną nastroić nutę — ogromnie to trudne zadanie, a jednak tej pracy zaniedbać nie wolno, inaczej ludzkość pozbawiona hamulca — i steru — wykoleić się i rozbić musi doszczętnie.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek: Anzelma. Wschód słońca 5.55, zachód 8,04. Wschód księżyca 3.12, zachód 1.07.

Kalendarzyk historyczny.

20 kwietnia 1809 r. Maleńka armja Księstwa Warszawskiego, licząca niespełna 15 000 ludzi, źle uzbrojonych, rzuca się pod dowództwem bohaterskiego swego wodza księcia Józefa Poniatowskiego na Austrjaków, którzy w sile 33 000 ludzi zastąpili jej pod Raszynem drogę. Mordercza ta bitwa, w której nieprzyjaciel stracił prawie trzy razy tyle ludzi co Polacy, była prawdziwą chlubą dla oręża polskiego, a zaszczytem dla jej wodza.

—** **Z TEATRU.** Dziś (środa) teatr nasz daje po raz ostatni znakomitą tragedję ludzi głupich Zapolskiej p. t. „Ich czworo."

Jutro czwartek po raz czwarty melodyjna operetka Lehara **„Hrabia Luxemburg"**.

W piątek ze względu na generalną próbę z „Dziejów" salonu", którą to sztukę teatr nasz wystawia z dużym nakładem, sprawia bowiem do niej całą nową wystawę, **przedstawienia nie będzie.**

W sobotę po raz pierwszy **„Dzieje salonu"**.

Zainteresowanie sobotnią premierą ogromne, to też radzimy, wcześniej zaopatrzyć się w bilety, gdyż sztuka ta będzie niewątpliwie clou całego sezonu.

—** **CENY OGŁOSZEŃ** na równi z wszystkiemi dziennikami w Polsce, z konieczności podwyższamy. Powodem jest ponowne podrożenie cen materjałów drukarskich, papieru, oraz podwyższenie taryfy płac, spowodowane drożyzną.

Szanownym naszym Inserentom zwracamy uwagę na zmienione warunki inserowania, podane w nagłówku „Głosu."

—** **ZEBRANIE OCHOTNICZEJ STRAŻY OGNIOWEJ** odbyło się we wtorek o godz. 8 wieczorem w sali Hotelu pod „Złotym Lwem". Na zebraniu tem omawiano sprawę własnego sztandaru, oraz uroczystości związane z poświęceniem tegoż w dniu 30 bm. Również omawiano program uroczystości w dniu św. Florjana, patrona Straży Oniowej.

Da Zarządu kooptowano nowych członków pp.: kpt. Szczerbickiego, Wyłycha i Przybylskiego.

W czwartek odbędzie się nagłównym odwachu o godz. 7 i pół. wieczorem „Apel" umundurowanych członków Straży. Obecność wszystkich obowiązkowa. Również członkowie nadzwyczajni powinni się stawić do tego „Apelu".

—** **II WIECZORNICA SOKOŁA** odbyła się w trzecie święto w salach Hotelu Warszawskiego. Po zagajeniu przez prezesa i odśpiewaniu „Ospały i gnuśny" poświęcił ks. prob. Dembek potrawy; następnie siedli do stołu Szan. goście i drużyna do święconego.

Druh Filipowski wypowiedział kilka słów o tradycyjnem święconem, życząc wszystkim powodzenia i zachęcając do wytrwałej pracy na niwie sokolej.

Pierwszy **wykład o potrzebie wychowania fizycznego wśród młodzieży** a z tem o powstaniu ruchu sportowego wypowiedział prezes Okręgu druh Wł. Samoliński. Drugi **o hygjenie** dr. Orygier. Referentom serdecznie podziękował druh St. Filipowski — zarazem serdeczne podziękowanie złożono, już nieobecnemu, ks. proboszczowi Dembkowi za przybycie.

P. prezydent Włodek usprawiedliwił swą nieobecność.

Prezes zakomunikował, że **23 kwietnia** odbędzie się o godzinie 10 przed poł. **wielkie zebranie okręgowe w Bazarze,** na które wszyscy druhowie i druhny przybyć winni. Po poł. o godz. 2 odbędzie się **Wiec Sokoli** w tymże lokalu. Przybędą mówcy, wiceprezes Związku druh Biega z Warszawy i sędzia Radłowski z Gniewu. Prezes zachęca gorąco do licznego udziału. 2-go maja odbędzie się **III wieczornica ku uczczeniu Trzeciego Maja** wraz z Lutnią i wstęp **bezpłatny.** Wieczornica ta odbędzie się w salach Hotelu Warszawskiego.

Po odśpiewaniu marsza „Hej strzelcy wraz" nastąpiła II część uroczystości, i to tańce pod kierownictwem druha Filipowskiego. Bawiono się bardzo harmonijnie do rana. Muzyki dostawiła nam po cenie przystępnej nasza Straż Ogniowa, a wywiązała się znakomicie z zadania, tak, że ją tylko polecić można.

Należy się podzięka tak szan. gościom, jako i inicjatorom tych pięknych wieczornic, **drh.** Filipowskiemu, nie mniej wszystkim, którzy się przyczynili do upiększenia tego miłego, harmonijnego wieczoru.

Czołem! S.

—** **NA POWAŻNE ZANIEDBANIE PLANTACJI MIEJSKICH** skarżą się czytelnicy nasi w listach do Redakcji. Trawniki podeptane w sposób niemożliwy, świadczący o zupełnym braku wychowania publiczności w kierunku dbałości o własność publiczną. Jeżeli bowiem szkody i zanieczyszczenie, zarzucanie dróg w parku papierami kłaść można na karb łobuzów, niedorostków, to jednak w znacznej mierze ponosi więcej winy, także skarżąca się na to publiczność, która na wybryki nie uważa, nie zwraca uwagi winowajcom na ich postępowanie i w końcu nie donosi o tem stróżom parku miejskiego.

Wiele dobrego zdziałać tu może Magistrat wraz z Radą Miejską, dając zatrudnienie właśnie w tym zakresie prac bezrobotnym (o których piszemy na innem miejscu) oraz inwalidom. Wszyscy współdziałać musimy, aby zapanowały także pod tym względem u nas stosunki europejskie i by ustały zbyt rażące występki przeciw poczuciu piękna, ładu i porządku.

Ruch towarzystw.

—** ZWIĄZEK HANDLOWCÓW. W czwartek, dnia 20. bm. og odz. 8 wiecz. w Bazarze schadzka.

—** **ZEBRANIE ZARZĄDU RADY OBRONY KRESÓW ZACHODNICH** odbędzie się w czwartek, o godz. 7 wieczorem w małej sali Magistratu. Przybycie wszystkich członków Zarządu konieczne.

—** **NADZWYCZAJNE ZEBRANIE POMORSKIEGO ZWIĄZKU REWIZORÓW MIĘSA** odbędzie się dnia 23 bm. w Jankowicach o godz. 1 po poł. dla powiatów: Grudziądz, Brodnica, Gniew, Starogard, Tuchola, Sępolno, Kościerzyna, Wejherowo i Puck. Wszystkich kolegów, którym zależy na poprawie warunków bytu, zaprasza na to zebranie Zarząd.

Zbiórka w poczekalni dworca kolejowego.

Z Pomorza.

—** **CHEŁMNO. (Niemczyzna na kolei.)** Pomimo, że już czwarty rok mamy Polskę wolną, jednak widać, że Dyrekcja Kolei Państw. na to bynajmniej nie zwraca uwagi, gdyż na stacji kol. w Chełmnie dotąd jeszcze używa się pieczątki niemieckiej. Zwracamy się do czynników miarodajnych, aby zechciały w to wglądnąć i usunęły ten widomy znak „kultury niemieckiej", zastępując pieczęć niemiecką pieczęcią polską.

—** **PUCK. (Ruch kolejowy Puck-Hel.)** Z dniem 18 otwarto na szlaku Puck—Hel ruch kolejowy. Co wtorek i piątek kursuje na tej linji pociąg nr. 4451/52, odchodzący z Pucka o 9.30, przyjazd do Helu o 12,01, odjazd z Helu o 13,10, przyjazd do Pucka 15,52. Z dniem 18 bm. zostaje na szlaku Puck—Krokowo zmieniony rozkład jazdy jak następuje: pociąg nr. 4351 odjeżdża z Pucka o 16,20, przyjeżdża do Krokowa o 17.49, pociąg nr. 4352 odjeżdża z Krakowa o 7.30, przyjeżdża do Pucka o 8,59.

Z całej Polski.

—** BYDGOSZCZ. **(Zbrodniarz-recydywista.)** Na drodze Solec-Chrośna została napadnięta przez jakiegoś mężczyznę 13-letnia Frieda Otto, córka (jedynaczka) gospodarza Alberta Otto z Solca i zgwałcona. Po dokonaniu ohydnego czynu osobnik zadał jej kilka cięć nożem w twarz i głowę, tak, że jest wątpliwe, aby F. Otto została przy życiu.

Policji powiatowej i ekspozytury śledczej przy energicznem i bardzo trudnem śledztwie udało się zbrodniarza Reinholda Enkischa, pochwycić. R. Enkisch odsiedział swego czasu za podobną zbrodnię już 11 lat. R. Enkisch przyznał się do ohydnej zbrodni.

(Kradzieże.) W nocy z dnia 15 na 16 bm. włamali się złodzieje do hurtowni skór i konfekcji firmy „Obrót" przy **ul. Podwale i skradli 13 i pół tuzina** bielizny trykotowej, **spodnie, garnitury, portfele, sakiewki,** lakier czarny oraz skórę. **Ogólna wartość wynosi około 1 miljon mk.** — Dnia 16 bm. **włamali się złodzieje** do zakładu głuchoniemych ul. Kopernika 4 i po rozbiciu biurka skradli 20 tys. mk. gotówki.

—** **POZNAŃ. (Kradzież automobilu.)** Jak donoszą, w niedzielę skradziono z garażu przy ul. Rzeczypospolitej samochód, wartości 25 miljonów marek. Tutejsza policja poruszyła wszystkie organa śledcze, aby samochód odnaleść, a sprawców ująć. I zabiegi trzydniowe uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Złodzieji w osobach szoferów Gronka i Przybylskiego ujęto i odstawiono do więzienia śledczego. Powyżej wymienieni szoferzy działali za namową pasera Łukanowskiego z ul. Przemysłowej 35 i szofera Wenderskiego z Górnej Wildy 94. Łukanowski miał rzekomo już kupca i wszyscy mieli się podzielić uzyskaną zań sumą.

W niedzielę wieczorem Gronek i Przybylski wtargnęli do garażu i wyjechali samochodem wprost na Wildę po Ł. i W. puścili się w drogę przez Strzałków-Września i dojechali do Kutna. Tutaj samochód sprzedali żydowi Liebermannowi za 2 miljony. Żyd miał go transportować w okolicę Grodna, zmieniwszy przedtem zewnętrzny wygląd automobilu. I przy tej pracy zastała złodzieji policja, która natychmiast aresztowała całą spółkę. Dzięki energicznym wysiłkom policji poznańskiej, odzyskała firma Rakowicz i Sp. samochód.

—** **POZNAŃ. (Przyjazd posłów wileńskich.)** Wskutek zaproszenia Rady miejskiej w dniu 3 maja rb. przyjeżdżają do Poznania posłowie z Wileńszczyzny. Przygotowywuje się uroczyste przyjęcie.

—** **GDAŃSK. (Pociąg przejechał)** w nocy na piątek tuż za stacją Orunia niejakiego Tredera, pochodzącego z Gdańska (Sandweg), zabijając go na miejscu. Sądząc z pozycji zwłok, Tr. popełnił samobójstwo.

—** **SOPOT. (Dziwna moralność.)** Kelnerów G. i S. skazał sąd tutejszy na 50 mk. każdego (poprzednio otrzymali nakaz zapłacenia kary 500 wzgl. 300 mk., przeciwko czemu wnieśli rekurs) za to, że urządzili grę hazardową wzgl. wzięli udział w grze. — Ten sam sąd toleruje grę hazardową, uprawianą na szeroką skalę w jaskini gry w Sopocie. — Podwójna iście pruska moralność, której gdańszczanie i w swoim „Freistacie" nie mogą się jakoś pozbyć!

Odpowiedzi od Redakcji.

A. — ul. Forteczna. Mimo, że list Pana zawiera wiele słuszności, ale nieoparty na faktach konkretnych, nie może być na łamach „Głosu" zużyty. Dla Polaka, umiejącego dobrze pisać i wyrażać się płynnie po polsku, o posadę biurową nie trudno. Tysiące otrzymały już posady przez ogłoszenie w dzienniku.

A. R. i J. B. — Grudziądz. Za wcześnie nie dobrze — za późno też źle. Brak poczucia punktualności, szczególnie u nas w Polsce, stał się chorobą epidemiczną. Proszę sobie wyobrazić, jaki byłby hałas, gdyby ksiądz rozpoczął Mszę św. o godzinę wcześniej, jak powinien? A więc, tak ksiądz, jak i wierni, winni stosować się do ogłoszonego planu nabożeństw. Zauważamy jeszcze, że każden kościół, wobec licznych świętokradzkich kradzieży, musi być nocą zamknięty i otwierany tylko w godzinach nabożeństw.

Uczmy się punktualności sami i wpajajmy ją również drugim, a wówczas napewno zyskamy pod każdym względem bardzo, bardzo wiele.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ.

— **Wystawa Rzemieślniczo-Prze[illegible] połączona z osobnym działem wystawy dla terminatorów na okręg rawicko-gostyński** odbędzie się od dnia 18 do 25 czerwca br. w Krobi. Zgłoszenia swego udziału w wystawie należy kierować do zastępcy prezesa okręgu p. Władysława Szulca w Krobi, który udziela wszelkich informacyj dotyczących wystawy. Zamierza się także wydać broszurkę czyli Przewodnik po wystawie w Krobi. Chcący swoje firmy w tymże przewodniku polecać, winni zgłosić się do 1 maja z podaniem tekstu ogłoszenia do wyżej wymienionego.

KOMUNIKACJA.

—** O TRANSPORTACH KOLEJOWYCH pisze „Dzien. Bydg.": Nieomal codzień czytamy w gazetach i czasopismach skargi na nasze koleje, jednak stosunki się nie polepszają i mamy wrażenie, iż kompetentne władze nie myślą się tą sprawą zająć.

Naprzykład Wielkopolska Papiernia, która jest zmuszona z powodu niewyrabiania sit, pilśni itd. w kraju artykuły te sprowadzać z zagranicy, donosi nam, co następuje: Ostatnia nagląca wysyłka została wyekspedjowana dnia 31 marca z Piły przez spedytora, lecz do dzisiaj — przez przeciąg 2 tygodni — nie nadeszła, pomimo, że odległość Miasteczka do Bydgoszczy wynosi 2—3 godzin kolejowych. Było możliwe, jak w tym wypadku poczyniono, stwierdzić dokładnie dzień i godzinę oddania towaru przez niemiecką władzę kolejową polskiej, lecz nie można się przy największych staraniach [illegible]zieć pobytu towaru na polskiej kolei. Dany wy[illegible] powtarza się prawie przy każdej przesyłce z Niemiec. Tylko od punktualnego nadejścia powyższych materjałów zależy ruch fabryki i przez opóźniony transport na kolejach fabryka bywa zmuszoną często ruch wstrzymać, wskutek czego setki robotników stają się bez pracy i chleba, zmniejsza się produkcja itd. W taki sposób przyczynia się władza kolejowa do polepszenia naszych nienajlepszych jeszcze stosunków gospodarczych. Najwyższy już czas poczynić odpowiednie kroki, aby tej gospodarce położyć nareszcie kres i spowodować, by przesyłki nie leżały bezterminowo w magazynach kolejowych.

— **Umundurowanie marynarki handlowej.** Od chwili objęcia działu marynarki handlowej przez ministerjum przemysłu i handlu, które nastąpiło 1 stycznia rb., okazała się konieczność umundurowania marynarki. Obecnie ministerjum przemysłu i handlu wypracowało już wzory umundurowania, które zbliżone są do wzorów marynarki światowej. Od umundurowania marynarki wojennej różni się umundurowanie marynarki handlowej tak dalece, że wszelkie omyłki są wykluczone.

Podobne umundurowanie otrzymali także uczniowie szkoły morskiej w Tczewie.

HANDEL.

— **W sprawie paszportów zagranicznych dla kupców.** W ostatnim czasie napływają do ministerstwa liczne skargi z różnych sfer kupieckich, z powodu tego, iż władze paszportowe, stawiają przeszkody przy wydawaniu kupcom paszportów zagranicznych, udającym się zagranicę w celach handlowych. W związku z tem ministerstwo przesłało województwom okólnik, w któr. poleca zarządzenia podwładnym organom, aby sprawy paszportów zagranicznych dla kupców nie lekceważyć, i po ustaleniu, że petent rzeczywiście jedzie w sprawach handlowych, **wydawać paszporty w przeciągu pięciu dni.**

Zagranica.

— **Zakaz wywozu papierów wartościowych.** W Niemczech wydano z mocą od dnia 1 kwietnia br. rozporządzenie, zakazujące aż do 30 września 1922 r. wywozu, sprzedaży lub zastawu zagranicznych papierów wartościowych na rzecz osób, mieszkających zagranicą. Jako papiery wartościowe w rozumieniu rozporządzenia rozważane też są wszelkie losy, kupony procentowe, dywidendowe itp.

— **Tranzyto do Rosji przez Estonję w 1921 r.** W roku ub. dowieziono do Rosji przez Estonję 117 070 006 pudów towarów, podczas gdy wywóz z Rosji przez Estonję wyniósł tylko 77 060 pudów. Wśród przewożonych do Rosji towarów pierwsze miejsce zajmują środki żywnościowe w ilości 5,2 milj. pud., następnie maszyny rolnicze 1,3 milj., materjały na ubrania i obuwie 803.523 pud., rozmaite maszyny 718.127 pud., wytwory chemiczne 438 637 pud., nasiona 295 987 pud., instrumenty i aparaty 116 674 pud., papier i druki 73 827 pud., skóry 70 527 pud., oleje i tłuszcze 59 106 pud itd.

——**Handel.**

Za redakcję: Izydor Średzki
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 25

pierze na czubkach i na szyi, odbija jaskrawo od ciemnej maści wroniego rumaka. Wyuczone konie już przywykły do ostrych szponów sokolich, a sokół także oswoił się już z ruchami niespokojnego bieguna. Jedynie białozory nie mają na głowie żadnych „czapeczek" z powodu słabego wzroku, innym zaś, bystrzejszym i lotniejszym powkładano na oczy różnokolorowe kapturki.

Głębiej w dziedzińcu, poza oddziałami, ptaszników, na jednem i drugiem skrzydle uwijają się między niecierpliwymi końmi — różnego gatunku psy myśliwskie, to rącze charty na sworach, to przylegacze, to wyżły, ogary, popędzace, znalazce . . .

Jedne sprawuje Feliks Nowik, ma szesnaście chartów na sworze, ale sobie nie może dać rady z tą drużyną wiatronogą.

Myśliwczyków i pacholąt wiejskich na tyłach psiarni całe szeregi. Dopiero za nimi ruszą myśliwskie rydwany. Jołda i Mucha wiozą wielkie sieci łowne, bez jakich na grubego zwierza puszczać się nie można. Kitce i Golbie dano wóz ze sprzętami kuchennemi i żywnością, która tam dla starszyzny narządzona będzie w drewnianych namiotach, które Ościk powznosić kazał w borze na czas łowów królewskich.

Jelonek ma konie zaprzężone do pustych wozów pod przyszłe łupy łowieckiej wyprawy.

Przed gankiem dworu, wpośrodku myśliwskiego kręgu, kilkanaście koni osiodłanych rży niecierpliwie w oczekiwaniu swych dzielnych jeźdźców.

Dosiadł jednego z tych koniuszy nadworny, Kacper Maciejowski. Daje znak giermkom, aby trzymali w pogotowiu swe rumaki!![24])

Różana barwa, od wschodnich roztoczy nieba lejąca się na ziemię, coraz się wzmacnia, że już pławi się w niej świat cały, kraśnieje w tych tchnieniach dalekich . . .

Lecz oto złotawe czynią się skłony niebieskie, mocnieją w oczach jasnością dnia. Wiaterek chybki, trzepotliwy, już, już przedsłoneczny, oblatuje stwór . . .

Aż i trysnęły znagła pierwsze rzuty promieni, czerwień od jednego tchu znikła, a jeno ta czysta, kryształowa, skrząca się światłość zalała ziemię: zamigotał rąbek ukazującego się słońca.

Jeszcze Szomlai ściągnął popręg pod siodłem królewskim, Teleki pogłaskał lśniącą szyję batorowego, pieszczonego Mustafy, który łbem czarnym potrząsał i białopęcinową nogą bił niecierpliwie o ziemię. Ogon przepyszny odsadził, kark wygiął by tę łabędzią szyję, gotów już był do lotu.

Apoldi, Nagy, Stójka i inni giermkowie, których Batory lubił do koni używać, zrównali się w szeregu, żeby podawać w porządku bieguny swoim panom."

„Aż oto na ganek, promieniejący radością, uśmiechnięty, swobodny, orszakiem dostojników otoczony, wszedł król."

Stanął, spojrzał w on dzień słoneczny, hoży, zapowiadający nieschmurzoną na cały czas łowów pogodę. Pierś Batorego odetchnęła wysoko balsamicznem tchnieniem.

Miał na sobie król Stefan kożuszek krótki, czarnym barankiem oszyty, ściągnięty czarno-lśniącym pasem, na głowie on ścięty nizko kołpaczek, nad którym kołysała się czapla półkitka.

Pełen był Batory wesela; to jego hartowne, by z żelaza ciało, znoszące ochoczo wszelki trud, do niewygód przywykłe, zdało się dziś „młodzieńcze, jakoby w samym wiośnianym kwiecie", aż biły odeń zdrowie i siła.

Zszedł ze stopni ganku razem z Kuźmą, Ościkiem i kanclerzem Zamojskim, do rumaka swego się zbliżył. Uśmiech to mu z męzkiego oblicza nie schodził, że bielały one śnieżne zęby w rozchylonych pod czarnym wąsem ustach.

Szomlai podał mu Mustafę, Batory ujął cugle, nogę w strzemieniu sparł, dosiadł bieguna.

Wtedy łowczy dał znak: ozwały się trąbki myśliwskie; szybko dosiadało rycerstwo swoje wierzchowce.

Grał jeszcze łowiecki apel, Batory zawołał radośnie·

(Ciąg dalszy nastąpi).

[24]) A. Pawiński: Batory jako myśliwy.

Urzędowe obwieszczenia

władz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow.
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkówski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w sobotę, dn. 22 kwietnia 1921 r. o godz. 5 po poł.

PORZĄDEK OBRAD:

A. Posiedzenie poufne:
1—2 pp.

B. Wybory:
1. Ustalenie osoby delegata do Sejmiku Wojewódzkiego.
2. Wybór członków komisji mieszkaniowej.
3. Wybór opiekunek ubogich.
4. Wybór 2 członków do Komisji dla zbadania rachunków Urzędu Aprowizacyjn.

C. Wnioski:
1. Przyjęcie pożyczki bezprocentowej od Starostwa Krajowego na roboty publiczne.
2. Sprawa zatrudnienia bezrobotnych.
3. Ustalenie opłat za brzegowe.
4. Ustalenie opłat za kąpiel w Wiśle i Trynce.
5. Wydzierżawienie tartaku przy ul. Dworcowej.
6. Uchwalenie kredytu na zakupienie formularzy potrzebnych do przeprowadzenia reformy biura meldunkowego.
7. Uchwalenie kosztów na założenie ogródka na cmentarzu przy ul. Rybackiej.
8. Wniosek w sprawie przyjęcia wymiaru podatku dochodowego.

Na posiedzenie zaprasza
Grudziądz, dnia 14 kwietnia 1922 r.
Przewodniczący Rady Miejskiej
Szyc...owski.

OBWIESZCZENIE

Dotyczy chleba.

Od poniedziałku dnia 24. kwietnia rb. wydawać się będzie w tutejszych piekarniach chleb na znaczki po 3 funty na osobę i na tydzień w cenie 60 mk. za funt czyli 180.— mk, za bochenek 3 funtowy.

Dotyczy piekarzy.

Miasto rozpoczęło wydawać mąkę z własnych zapasów tym piekarzom, którzy kaucję wpłacili. Piekarze sprzedawają chleb z mąki miejskiej po 60.— mk za funt czyli 180.— mk. za 3 funtowy bochenek na znaczki. Zebrane i na arkusze naklejone znaczki należy oddać w Urzędzie Aprowizacyjnym, który za każdy odebrany znaczek wydaje przekaz na 1125 gramów mąki na nowy tydzień. Należytość za mąkę płaci się młynom.

Grudziądz, dnia 18 kwietnia 1922 r.

Urząd Aprowizacyjny
Krobski.

Przetarg.

Zarząd pocztowy zamierza w drodze przetargu oddać przewóz poczty z urzędu pocztowego Grudziądz 1. do filji urzędu pocztowego Grudziądz 2 na dworcu kolejowym i z powrotem oraz rozwożenie paczek pocztowych w obrębie miasta prywatnemu przedsiębiorcy. Reflektanci mogą zasięgnąć bliższych szczegółów w godzinach urzędowych w kancelarji tutejszego urzędu pocztowego.

Urząd pocztowy.